

Skowronek, Jerzy

"Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw", Mieczysław Tanty, Warszawa 1982 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 74/2, 385-389

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Reasumując dotychczasowe wywody należy stwierdzić, iż Roguski nie wykończył w pełni swych badawczych dyspozycji, które niewątpliwie posiada. Należy żałować, że zdając sobie sprawę z rozległości podjętych wątków, nie zdecydował się na wyodrębnienie jednego, który mógłby opracować w całości, drążąc temat w głąb, wykorzystując do końca materiał źródłowy, bez niedomówień i opuszczeń. Mniemam, że doczekamy się jeszcze dobrej monografii Roguskiego, o którymś z sygnalizowanych przez niego problemów.

Ryszard Ergetowski

Mieczysław Tanty, *Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 390.

Tak szeroko zarysowana problematyka nie była dotychczas w polskiej historiografii przedmiotem żadnej monografii. Ten brak zainteresowania mógł wynikać stąd, że nie istniały bezpośrednie związki między dziejami Polski i sprawą Cieśnin. Badania historyków innych krajów, przede wszystkim anglosaskich i radzieckich, przyniosły setki przyczynków i monografii, radykalnie zmniejszając szanse powiedzenia czegoś nowego i ważnego. Podjęcie tego tematu przez polskiego badacza potrzebne było dla wypełnienia dotkliwej luki w naszej historiografii, ale zarazem wiązało się z znacznym ryzykiem poprzestania na kompilacji. Autor rzetelnie sprostał zadaniu i uniknął powyższego niebezpieczeństwa.

Korzystając z bogatej wielojęzycznej literatury przedmiotu (wraz z podstawowymi wydawnictwami źródłowymi) Tanty dał gruntowną charakterystykę skomplikowanych dziejów walki, jaką w ciągu prawie dwustu lat toczyły mocarstwa europejskie o panowanie lub określenie statusu prawnopolitycznego Cieśnin łączących Morze Czarne ze Śródziemnym. Ślusznie przyjmując porządek chronologiczny wykładu przedstawił w pięciu rozdziałach te kwestie od momentu zapanowania Turcji nad Morzem Czarnym i Cieśninami i udzielenia przez nią pierwszych przywilejów morskich i handlowych niektórym państwom europejskim (XVI—XVII w.) do rozejmu między Turcją i zwycięskimi mocarstwami zachodnimi (30 października 1918) i początków reżymu okupacyjnego brytyjsko-francuskiego po I wojnie światowej. W zakończeniu autor słusznie dodał charakterystykę walki o status Cieśnin na konferencjach pokojowych i w następnym etapie zwycięskiej walki Republiki Tureckiej o zmianę traktatu w Sèvres (10 sierpnia 1920). Analiza konferencji w Montreux (czerwiec-lipiec 1936) i podpisanej tam konwencji w sprawie Cieśnin (której podstawowe zasady nadal obowiązują) zamyka wywody autora.

Osią książki zgodnie z tytułem uczynił Tanty walkę na płaszczyźnie dyplomatycznej, w nieco mniejszym stopniu — także polityczno-militarnej (choć o rozbudowie i roli umocnień w rejonie Cieśnin pisze dość lakonicznie). Jednak ten podstawowy wątek przedstawia na bogatym, umiejętnie zarysowanym tle kwestii bałkańskich, bliskowschodnich, a nawet ogólniej — wschodnich. Podstawową periodyzację dziejów bałkańskich i bliskowschodnich (jako problemu stosunków międzynarodowych) przyjął też autor za kryterium podziału na rozdziały i podrozdziały.

Owe tło zostało w niektórych partiach zarysowane nabyt szeroko, obejmując np. globalną strategię polityczną Francji i Rosji w dobie Napoleona i wojny toczone nawet w rejonach bardzo odległych od Cieśnin (trzeba przyznać, że autor zazwyczaj przekonująco wskazuje na reperkusje tych spraw dla kwestii Cieśnin). Ta rozbudowa tła we fragmentach poświęconych XVIII i pierwszej połowie XIX stulecia pozwala czytelnikowi lepiej zrozumieć rolę Cieśnin w polityce bliskowschodniej Rosji i innych mocarstw, okoliczności, w jakich Rosja stawała coraz mocniej na wybrzeżach czarnomorskich, a jej flota (z przyzwoleniem Wielkiej

Brytanii!) w latach 1769—1772 podjęła pierwsze działania przeciw Turcji we wschodniej części Morza Śródziemnego. Warto było mocniej zaakcentować ten ostatni fakt jako rzeczywisty początek problemu Cieśnin — tzn. wrót obustronnych, zarówno na Morze Czarne jak i Śródziemne. Natomiast można było zrezygnować z konkretnych danych o wojnie siedmioletniej, stosunku Turcji do ostatniej polskiej elekcji i konfederacji barskiej (s. 25 n.), a zwłaszcza związku sprawy tureckiej i polskiej w latach 1769—1772. Obszerne wzmianki na ten temat na s. 28—30 zdają się sugerować, że sprzeciw dyplomatyczny Berlina i Wiednia przeciw dążeniom ekspansjonistycznym Katarzyny II kosztem Turcji był jedynym powodem I rozbioru Polski.

Zbyt szczegółowa charakterystyka ła prowadzi niekiedy do dysproporcji, tzn. pomijania niektórych konkretnych spraw mających z problematyką książki związek nie mniejszy od tych, które autor omawia. Należało np. poświęcić kilka zdań polityce Rzeczypospolitej w kontekście kwestii wschodniej w latach 1789—1792 (słabość militarna Polski odegrała jakąś rolę w załamaniu się planów wojennych Anglii i jej sojuszników). Podobnie warto wskazać, że szerokie rosyjskie plany polityki bałkańskiej w pierwszych latach panowania Aleksandra I (s. 66) wynikały przede wszystkim z dążenia władcy rosyjskiego do zrównoważenia wielkich sukcesów Napoleona bez konieczności bezpośredniej z nim konfrontacji, stanowiły więc jeden z pierwszych przykładów włączenia sprawy Cieśnin i krajów bałkańskich do globalnego przekształcenia ówczesnej mapy politycznej Europy i Azji.

Bodajże pierwszym przejawem takiego traktowania kwestii Cieśnin był tzw. projekt grecki Katarzyny II z lat osiemdziesiątych XVIII w. (s. 40 n.). Wbrew często spotykanym opiniom nie był on abstrakcyjną, niezobowiązującą fantazją carycy, lecz swego rodzaju rozbudowaniem i kontynuacją dalekosiężnych celów sprecyzowanych przez Rosję w niemirowskich rokowaniach z Turcją w 1737 r. (por. s. 21). Dobrze zrozumiała zawartą w tych projektach groźbę Wielka Brytania, która w okresie wojny lat 1788—1792 próbowała zorganizować szeroki sojusz przeciw Petersburgowi i Wiedniowi. Właśnie w ramach tego systemu Prusy nakłoniły Austrię (na podstawie porozumienia w Reichenbach) do rezygnacji z polityki ekspansywnej kosztem Turcji. Natomiast zmierzająca do wojny z Rosją polityka Williama Pitta (młodszego) napotykała na skuteczną opozycję w parlamencie i wśród burżuazji (może nie bez udziału zręcznego ambasadora rosyjskiego — Szymona Woroncowa) i to (w większym stopniu niż sugerowana przez autora na s. 46 perspektywa wojny z rewolucyjną Francją) zdecydowało o załamaniu się całej koncepcji antyrosyjskiej.

Pisząc o sprawie Cieśnin w epoce Napoleona w ślad za starszą historiografią Tanty wyolbrzymia rolę sprawy wschodniej w polityce władcy Francji, gdy w rzeczywistości Napoleon spraw turecko-bałkańskich naprawdę nie rozumiał, nie doceniał i traktował je wyłącznie jako koniunkturalne narzędzie, w walce o osiągnięcie innych, jego zdaniem ważniejszych celów politycznych¹. W jego polityce wschodniej możemy wyodrębnić dwa okresy: dość dużego zaangażowania (do 1801 r.) oraz koniunkturalnych manipulacji sprawami bałkańskimi mimo zdobycia dobrych pozycji w tym rejonie (od 1804—1805 r.). Wiele danych przytaczanych w książce potwierdza powyższą tezę (por. cele misji Sebastianiego na s. 71). Istotną wartość tego rozdziału stanowi wzbogacenie aspektu sprawy Cieśnin jako przedmiotu polityki międzynarodowej. Wtedy właśnie ujawniły się aż trzy odmienne sposoby traktowania tej kwestii. Rosja dążyła do włączenia jej w globalne roz-

¹ W najnowszej literaturze gruntownie motywuje to na przykładzie Prowincji Iliryskich M. Senkowska-Gluck, *Rządy napoleońskie w Ilirii 1809—1813*, Wrocław 1980, s. 33 n. i 226 n.; por. J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969, s. 85 n.

wiązanie w formie federacji słowiańsko-azjatyckiej, Wielka Brytania pragnęła zagwarantowania swej flocie wojennej możliwości korzystania z Cieśnin, a przede wszystkim chciała zamknąć Bosfor i Dardanele flocie rosyjskiej, Francja usiłowała mirażem Cieśnin kupować sojusz Rosji, ale w rzeczywistości zapoczątkowała umacnianie ich obronności jako gwarancji najwygodniejszego dla Francji panowania tureckiego nad Cieśninami.

Najostrzejsze, najbardziej dramatyczne antagonizmy i walki o status Cieśnin, a może nawet o panowanie nad nimi, rozwinęły się w trzech kolejnych wielkich kryzysach bliskowschodnich XIX w.: walki Greków o niepodległość (1821—1829) i wojny rosyjsko-tureckiej 1828—1829, konfliktach turecko-egipskich w latach trzydziestych (rozdział III) oraz zaostrzenia sytuacji w rejonie Cieśnin w momencie wzmożenia nacisku Rosji i Austrii na Turcję po stłumieniu rewolucji węgierskiej w 1849 r., wojny krymskiej 1853—1856 r. i wielkiego kryzysu bałkańskiego lat 1875—1878 (rozdział IV). W tym ostatnim rozdziale Tanty omówił próbę pozyskania Wielkiej Brytanii przez Mikołaja I do realizacji planu częściowego rozbioru Turcji. Ta zaskakująca, trudna do pełnego wyjaśnienia predylekcja władcy Rosji do sojuszu z potężnym Albionem była w skutkach fatalna dla Petersburga. W ćwierć wieku później, w latach siedemdziesiątych syn Mikołaja nie powtórzył jego błędu. Porozumiał się właśnie z najbliższym sąsiadem i słabszym partnerem bałkańskiej polityki — Austro-Węgrami, a korzystając z ówczesnego osłabienia Francji odniósł wielki sukces na Bałkanach, chociaż nie zdołał sięgnąć po Stambuł i Cieśniny.

Autor gruntownie a niekiedy drobiazgowo analizując przebieg dyplomatyczno-militarnych zmagañ o Cieśniny wielokrotnie podkreśla handlową i strategiczną rolę Bosforu i Dardaneli, ale w niektórych wypadkach powstrzymuje się od ogólniejszych wniosków. Główną przyczyną rosnącego od schyłku XVIII w. angażowania się Wielkiej Brytanii w sprawy Turcji, a zwłaszcza Cieśnin nie było chyba dążenie do rekompensaty za niepowodzenia amerykańskie (s. 42), lecz uchwycenie przez Anglików szansy, jaką dało im załamanie się wpływów francuskich w Stambule, a w równym stopniu także zaniepokojenie Włkiej Brytanii umacnianiem się Rosji w Gruzji i aktywizacją jej polityki wobec Persji (co mogło, zdaniem polityków brytyjskich zagrozić stabilności brytyjskiego panowania w Indiach). Trudno też wybuch wojny Turcji z Rosją i Austrią w 1787—1788 r. tłumaczyć usztywnieniem stanowiska Porty (s. 43). Głównym jej źródłem były raczej jednostronne decyzje Katarzyny II w sprawie Krymu oraz dalekosiężne plany ekspansywne Petersburga i Wiednia. Wojna była nieuchronna, zaskoczeniem mogło być najwyżej rozpoczęcie jej przez Turcję i to w nienajlepszych okolicznościach. Wielka Brytania nie zachęcała sułtana do kroków zaczepnych w takim stopniu jak czyniła to wcześniej Francja. Przy okazji warto odnotować, że początki tureckich zainteresowań rządu rewolucyjnej Francji w latach 1795—1797 (s. 53) wykazują wiele zbieżności z ówczesnymi projektami jakobina polskiego — Józefa Sułkowskiego².

Uznając słuszność periodyzacji przyjętej przez autora warto podkreślić wewnętrzną spójność czy przynajmniej odrębność stulecia sięgającego od lat osiemdziesiątych XVIII w. do 1877—1878 r. Dominowały wtedy — mimo specyfiki podokresów składających się na owe stulecie — dążenia carskiej Rosji do zdobycia Cieśnin, a przynajmniej trwałej przewagi w kwestii ich udostępnienia. Dużą rolę w dążeniach tych grały potrzeby handlu czarnomorskiego, stymulującego rozwój gospodarczy południowej Rosji, ale można wątpić, czy te kwestie determinowały politykę caratu w sprawie Cieśnin. Dyplomaci chętnie powoływali się na handlowo-gospodarcze motywy (a w wypadku jaskrawych restrykcji ze strony

² Por. wyciągi z memoriałów J. Sułkowskiego, 1795 (?), Archives des Affaires Etrangères w Paryżu, seria: Correspondance politique — Pologne.

Turcji czynili to z dużą słusnością), ale w istocie szło o perspektywiczne cele polityczno-strategiczne. Przytaczane w książce dane o obrotach handlowych rosyjskich portów czarnomorskich (s. 96) dobitnie świadczą, że decyzja Mikołaja I o podjęciu nowej wojny z Turcją przypadła na okres bardzo dobrej koniunktury w tym handlu, a największa dynamika wzrostu w tej dziedzinie nastąpiła ... bezpośrednio po klęsce caratu w wojnie krymskiej. Walczyli zaś przeciw sobie nie rywale, lecz raczej główni partnerzy w tym handlu — Rosja i Wielka Brytania. Trudno też brać za dobrą monetę przyczyny wojny wyłożone przez Nesselrodego w oficjalnej nocie do Wielkiej Brytanii (s. 111). Uznając generalną słusność oskarżeń mocarstw zachodnich o politykę egoistyczną i zaborczą wobec Turcji nie podobna stawić pełnego znaku równości między nią i dążeniami caratu (s. 182). Rosja miała na celu zagarnięcie znacznych terytoriów (może nawet większości bałkańskich posiadłości Turcji), gdy Francja i Anglia broniły — przynajmniej formalnie — integralności Turcji. Nie można też bezwzględnie odrzucić sugestii o skłonności Clarendona do pokojowego rozwiązania narastającego konfliktu (s. 185), chociaż Mikołaj I mylnie odczytywał to jako gotowość Londynu do wzięcia udziału w agresji antytureckiej.

Z kolei zróżnicowany stosunek mocarstw do konfliktów egipsko-tureckich od 1832 r. nie był przejawem ich walki o świat arabski (s. 132), lecz raczej o dominację w Stambule.

Rozbudowując tło głównego tematu książki autor ukazuje bardzo skomplikowany charakter sprawy Cieśnin, ale nie zawsze unika uproszczeń czy usterek w przedstawianiu faktów. Np. wzmianka o „wkroczeniu wojsk austriackich do Siedmiogrodu” (s. 194) sugeruje, iż były to już zewnętrzne działania tych wojsk (lepiej więc mówić o koncentracji w pobliżu granicy z ziemiami rumuńskimi okupowanymi przez Rosję). Podobnie „oderwanie ziem polskich od Rosji” (s. 198) nie należało do sprecyzowanego programu polityki angielskiej w okresie wojny krymskiej; postulat ten został wysunięty przez Londyn dopiero w momencie przystępowania do pokojowych rozmów w Paryżu, być może nie bez intencji, aby zahamować skłonność Napoleona III do przyjaznego zbliżenia z Aleksandrem II. Rozbieżności między Austrią a Francją i Anglią nie były „różnicami między sojusznikami” (s. 200) gdyż Austria utrzymywała postawę „zbrojnej neutralności” i faktycznie zablokowała sojusznikom Turcji możliwość działania nad Dunajem i pozyskania Serbii. Napoleon III nie mógł postulować serio „odrodzenia państwa polskiego w jego przedrozbiorowych granicach” (s. 212), a wszelkie jego propozycje dotyczące „rekompensat na Bałkanach” (s. 217 i in.) były w rzeczywistości niepoważnymi „balonami próbnymi”. Zbyt dużo miejsca poświęcono w książce sprawom włoskim w 1859 r. (s. 209—210), wojnie francusko-pruskiej 1870—1871 oraz skomplikowanym problemom ruchów narodowych na Bałkanach w latach 1875—1878 (s. 226—229), nawet tym, których związek z problemem Cieśnin był bardzo daleki. Trudno uznać, że konflikt grecko-turecki w 1897 r. zakończył się utrzymaniem *status quo* (s. 263), skoro uzgodniono autonomię Krety, a konstytucja turecka z 1876 r. (z pewnością postępową, ale zmierzająca do umocnienia jedności państwa) nie mogła istotnie zadowolić aspiracji narodów zamieszkujących Imperium Osmańskie, a zwłaszcza Macedonię (s. 271).

Po 1878 r. problemy walki o Bosfor i Dardanele traciły na ostrości. Wynikało to ze znacznie silniejszej aniżeli w poprzednim stuleciu pozycji Niemiec i Austro-Węgier na Bałkanach i w Turcji, a w nieco mniejszym stopniu — także ze zmniejszenia się roli politycznej i strategicznej Cieśnin. W początkach XX stulecia, po klęskach Niemiec, Austrii, Rosji i Turcji stało się możliwe uzgodnienie trwałych zasad korzystania z przepływu przez Bosfor i Dardanele. Wydaje się,

że niewielką przewagę w uprawnieniach zdobyły wtedy państwa czarnomorskie, mimo odmiennej opinii autora (s. 355).

Książka bogato ilustrowana nie jest niestety wolna od usterek redakcyjnych. Mikroskopijny jest nakład — 600 egzemplarzy! Trudno powiedzieć na ile precyzyjne są metody prognozowania liczby potencjalnych nabywców książki, ale niniejsza z pewnością zasługiwała na znacznie większy nakład. W ciągu wielu lat zapewne nikt nie zdecyduje się na ponowne podjęcie tematu. Książka Mieczysława Tantego ma szanse długo pozostać pracą pionierską, rzetelnym, bogatym w sferze faktografii i interesującym opracowaniem ważnego i skomplikowanego tematu.

Jerzy Skowronek

Zygmunt Łukawski, *Historia Syberii*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1981, s. 394, ilustr.

Fascynująca pod każdym względem kraina, liczy według radzieckich geografów około 12,7 miliona km². Charakteryzuje ją różnorodność stref klimatycznych, fauny i flory, zróżnicowanie typów gospodarki w poszczególnych regionach i okresach, zaś w tradycji dominuje jej obraz złożony ze stereotypów ujemnych jako miejsce zsyłki i katorgi. Przestraszeni wizją ginącej cywilizacji, zmęczeni jej dotkliwymi problemami, oceniając właściwie przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Syberii, moglibyśmy, jak sądzę, przy sprzyjających okolicznościach, łacniej postrzegać walory krainy obfitującej w czyste i bogate rzeki, lasy i bogactwa naturalne. Te ostatnie mogłyby zastąpić wyczerpane gdzie indziej złoża gazu ziemnego, energii elektrycznej, żelaza, ropy naftowej, niklu, miedzi, srebra, złota i innych pierwiastków.

Dzieje Syberii w książce Z. Łukawskiego sięgają do okresu polodowcowego i pierwszych jej mieszkańców (25 tysięcy lat p.n.e.) a kończą się w czasach nam współczesnych. Około 40% tekstu poświęcone jest historii Syberii do końca XVIII w., a tylko około 20% czasom najnowszemu, od Rewolucji Październikowej.

W rozdziale pierwszym omówione zostało zasiedlenie Syberii w czasach najdawniejszych, zaś w drugim okres wędrówki ludów, zwłaszcza groźnych dla Europy Hunów i Mongołów; to ostatnie imperium kilka wieków ważyło na dziejach Rosji, o czym autor nie wspomina. W rozdziale trzecim zapoznać się można z rozmieszczeniem plemion, zaś w następnym z obrazem Syberii w Rosji i Europie w XIII—XVI wieku. W trzech kolejnych rozdziałach autor zajął się podbojem Syberii przez Rosję. Mieli w nim udział Polacy występując w składzie 500-osobowej drużyny Jermaka w 1581 r. Byłby to więc, nie podkreślony przez autora, pierwszy ślad Polaków na Syberii. Brali oni również udział w opanowaniu najbardziej urodzajnego kraju nad Amurem, gdzie odznaczył się Nicefor Czernichowski. Sądzę iż jego działalność jak i pochodzenie winny być poddane nowej krytycznej analizie. Granicę rosyjsko-chińską ustalił traktat w Nercyńsku w 1689 r. Ciekawie również autor przedstawia kolonizację Syberii w XVII i XVIII w. Osiągała ona lepsze rezultaty w wyniku akcji nie przymusowych, ale dobrowolnych z udziałem zbiegłych chłopów pańszczyźnianych i starowierów. Aż do XVIII w. żywność na Syberię sprowadzano, od razu natomiast kraina ta stała się dostarcicielką cennych futer i skór, tak istotnego, co nie zostało zauważone, składnika handlu Rosji na rynkach europejskich.

W początku XVII w., ludność Syberii szacowano na około 300 tysięcy osób¹ a dochody z niej stanowiły około 1/3 budżetu państwa. W tym okresie liczbę

¹ Por. L. Bażyłow, *Syberia*, Warszawa 1975, s. 53.